

MYŚL O PRZESZŁOŚCI

Thumne pielgrzymki do miejsc, w których spoczywają prochy tych, co przed nami odeszli w krainę wielkiego milczenia, są ważnym symbolem łączności, jaką istnieje między teraźniejszością i przeszłością. Smutek, żal, tęsknota ożywiają nam życie, dają nam siłę, byśmy nie zapomnieli o tych, którzy nas żyć nauczyli. Wracamy myślą do przeszłości, która jest jakby drugim sercem w naszej piersi bijącym. Wracamy myślą do przeszłości, która jest jakby drugim sercem w naszej piersi bijącym. Wracamy myślą do przeszłości, która jest jakby drugim sercem w naszej piersi bijącym.

Listopad, to miesiąc umarłych, miesiąc wielkich wspomnień i rocznic narodowych. Orle Lwowskie, które swoją krwią i bohaterstwem poświęceniem pierwsze zdobyły „Wirtuti Militari” dla swego gniazda, czerpały siłę do heroicznej walki w pielgrzymowanych tradycjach wspomnień Nocy Listopadowej. Radosną niegdyś, a jakże tęskną obecnie, rocznicę naszego Zmartwychwstania świątecznym z wspomnieniami zwycięstwa, w którego godzinie pacyfikacji w niezapomnianym słowie Napoleona, że największe niebezpieczeństwo istnieje w chwili zwycięstwa.

Jakkolwiek często oglądamy się za minioną przeszłością, to jednak jeszcze częściej wydaje się nam, że wszystko dokoła nas jest nowością, nawet wczesną, gdy powtarzamy te same doświadczenia, które robili przed wiekami, gdy chodzimy tymi samymi drogami, co oni chodzili. *Bo w przeszłość tak jak i w przyszłość trzeba unieść się patrzeć.*

Każda myśl zwrócona na przeszłość na to tylko, żeby żal wywołać lub też z oczu wycisnąć, jest dowodem tkliwości, niewieścią słabością lub dziecinnością, nadmiernej nieuczuciowości; nieuczuciowość to nie jest cnota, lecz tylko doświadczenie, by har do w przyszłość spojrzeć.

Historia postępu na drogach wiodących do naszych ideałów narodowych jest spójna. Kto nam pozostawił przodkowie. Dziś jesteśmy daleko odzuceni od naszych wielkich celów, ale nie doszukujemy się w tym nieczyj winy. Pamiętamy, że ideały to nasze cele doskonałe, i jak z jednej strony celem ideałów, a szczególnie ideałów politycznych jest ich niedosięgalność, tak z drugiej strony doskonałość nie jest celem zwykłych śmiertelników. *Ideale są dla ludzkości światłem przewodnim, które wskazuje drogę, po której ma kroczyć; a choćby wędrowcy zmęczeni trudem, złamanymi, przeciwnościami lub zatrzymanymi przeszkodami stanęli gdzieś na połowie drogi, to niech się nikomu nie zdaje, że niepotrzebne są ideały tak dalekie, tak wysokie, że zabrakło nam siły, żeby do nich dojść; bo gdyby ich nie było, ludzie nie przeszliby nawet tej połowy drogi; tylko na niskie pagórki wbiega się jednym rozpędem, drogę na wysokości szczytu przebywa się wieloma etapami, z licznymi przystankami.*

Otoczeni w życiu codziennym zmiennymi wplecionymi w jeden łańcuch z dobrymi, przyzwyczajaliśmy się i nauczyliśmy się spoglądać dokoła siebie okiem krytycznym; tym samym wzrokiem patrzymy i w przeszłość. Ale nie sądzimy tych co odeszli przed nami, jeżeli nie chcemy być sądzonymi razem z nimi przez tych, którzy po nas przyjdą; od różniac dobre od złego jest obowiązkiem każdego człowieka, sądzić ma prawo tylko sędzia.

Życie było, jest i będzie wieczną walką, tak samo wieczną jak walka dnia z nocą; patrząc na zmagania, które toczyły się w przeszłości zapamiętamy do brzo błędy, które osłabiły zwyciężonego, nauczymy się tych sposobów, które zwiększyły siłę i dały zwycięstwo zwycięzcy; patrzymy się w przeszłość nie

Mowa Szefa Państwa

Podajemy tekst mowy, wygłoszonej przez radio przez p. Marszałka Pétain:

FRANCUZI.

Spotkałem się w ubiegłym czwartku z Kanclerzem Rzeszy. Spotkanie to spowodowało nadzieje i wywołało równocześnie zaniepokojenie.

Cheć Wam w tej sprawie dać kilka wyjaśnień.

Spotkanie to po czterech miesiącach kłeski było możliwe jedynie dzięki godności Francuzów w tej próbie, dzięki olbrzymiemu wysiłkowi odrodzenia, którego dokonali, dzięki bohaterstwu naszych marynarzy, energii naszych szefów kolonialnych i lojalności ludności kolonialnej — Francja odżywa.

To pierwsze spotkanie zwycięzcy ze zwyciężonym, świadczy o wstępnej oznace naszego odrodzenia.

Na spotkanie z kanclerzem udało mi się z własnej woli, bez żadnego nacisku z jego strony.

Została przewidziana współpraca pomiędzy naszymi krajami.

Zgodziłem się na zasady tej współpracy.

Warunki będą omawiane później.

Wszystkim, którzy oczekują na ocalenie Francji powiem, że ocalenie to leży w ich rękach, wszystkim, których szlachetne skrupuły odsuwały od naszego punktu widzenia, chcę powiedzieć, że pierwszym obowiązkiem każdego Francuza jest mieć zaufanie.

Wszystkim tym, którzy wątpią albo tym którzy się upierają przypominę, że przez zbyt upór, najgłębsze postawy

Po spotkaniu Pétain - Hitler

Berlin. — W sferach politycznych stolicy Rzeszy stwierdzono, że nie zawarto żadnego formalnego układu na skutek spotkania kierowników Francji i Rzeszy.

Ogólnie jednak potwierdzono, iż przy tej sposobności omawiano zasadnicze zagadnienia, dotyczące przyszłego położenia Francji w odbudowie Europy, opierając się oczywiście na tym fakcie, że Francja jest współwinna obecnej wojny, która przegrała i że dlatego będzie ona musiała ponieść odpowiednie skutki.

Obie strony zainteresowane nie żywią pod tym względem żadnych wątpliwości.

Tak więc w bliskiej przyszłości mogłaby nastąpić ulga w cierpieniach naszego kraju, los naszych jeńców mogłby się polepszyć, a ciężar kosztów okupacji ulec zmniejszeniu. W ten sposób również linia demarkacyjna mogłaby być mniej przestrzegana, a zarządzanie i zaopatrzenie kraju byłoby ułatwione w pewnym stopniu. Współpraca ta musi być szczerą, a wszelka idea napadci winna być z niej wykluczona. Powinna ona polegać na wysiłku ufnym i cierpliwym.

Zawieszenie broni bowiem nie jest jeszcze pokojem.

Francja powzięła liczne zobowiązania w stosunku do zwycięzcy, ale zostaje nadal niezadowolona. Ta niezadowolona zmusza ją do obrony swej ziemi, do usuwania różnic opinii i do zniwiotczenia ruchów powstańczych w jej koloniach.

To jest moja polityka.

Ministrowie są odpowiedzialni tylko przede mną, a historia będzie sądziła mnie samego.

Dotychczas przemawiałem do was jak ojciec, ale dzisiaj zwracam się jako szef.

Idźcie za mną! Zachowajcie waszą wiarę w wieczną Francję.

Współpraca Francji z „osia” w Europie i Afryce

Vichy. — Korespondent „United Press” w Vichy rozesłał kilku gazetom amerykańskim następujący kablogram.

„Polityka p. Pierre Laval, który zorganizował spotkanie p. Marszałka Pétain z Kanclerzem Hitlerem, nie grozi w żadnym mierze interesom amerykańskim.

„Wysłki p. Pierre Laval zmierzają w całości do współpracy Francji z państwami „osi” w sprawie europejskiej i afrykańskiej.

„United Press” podkreśla, że polityka p. Laval mało się zmieniła od 1935 roku, kiedy to on pertraktował z Rzymem nad pogodzeniem swego rządu z rządem p. Mussoliniego, szukając szczerą i lojalną współpracy z Włochami na Morzu Śródziemnym i w Afryce.

Polityka dzisiejsza jest zwyczajnym rozszerzeniem polityki z 1935 roku, bowiem parlament francuski odmówił ratyfikacji umowy z Rzymem.

Dwóch senatorów amerykańskich domaga się pośrednictwa pokojowego

Waszyngton. — Dwaj senatorowie amerykańscy, należący do partii demokratycznej, a mianowicie pp. Wheeler i Johnson — pragną nakłonić p. Roosevelta do przywrócenia pokoju w Europie.

P. Johnson ma złożyć odpowiedni projekt w Senacie.

Obaj senatorowie uważają, że zbiegając się z rozszerzaniem konfliktu na Grecję, moment obecny jest szczególnie dogodny.

Układ francusko-japoński w sprawie Indochin

Vichy. — W rezultacie rokowań, jakie się odbywały pomiędzy władzami francuskimi w Indochinach a gen. Sunita, kierownikiem wojskowej misji japońskiej — zawarto układ, dotyczący używania kolei francuskiej do transportu wojsk japońskich przez Indochiny francuskie.

Poza tym ambasador Matsumi, kierownik handlowej delegacji Japonii w Indochinach, oświadczył, iż rokowania gospodarcze pomiędzy tymi krajami rozwijają się pomyślnie.

Po odbyciu czwartej z kolei konferencji z gubernatorem generalnym Indochin, admirałem Decoux, p. Matsumi wyraził uznanie dla admirała francuskiego za „doskonałą ocenę stanowiska Japonii i zdawanie sobie sprawy, iż Indochiny mogą żyć tylko przez układy z Japonią”.

W kilku wierszach

Białogród. — W Jugosławii daje się tak silnie odczuwać brak benzyny i nafty, że musiano zawiesić ruch na niektórych liniach autobusowych.

Moskwa. — P. Kalinin przyjał p. Tatekawa, nowego ambasadora Japonii w Rosji Sowieckiej, który złożył swe listy uwierzyteliwujące.

Berlin. — Voelkischer Beobachter przynosi zdjęcie dzieci niemieckich ewakuowanych z Berlina do Poznania ze względu na zdrowotność.

Bukareszt. — Trzydzieści tysięcy osób wzięło udział w uroczystościach pogrzebowych na cześć legionistów rumuńskich, wymordowanych w ub. latach, a m. inn. i Codreanu, szefa Złaznej Gwardii.

Warszawa. — W Radomiu ma powstać nowa, wyłącznie niemiecka dzielnica. Buduje się tam w szybkim tempie teatr niemiecki oraz gmach nowej poczty, dworca i urzędów „dystryktowych”.

Londyn. — Statki rumuńskie, znajdujące się w portach angielskich zostały skonfiskowane. Okrety angielskie dostały polecenie zatrzymywania statków rumuńskich spotykanych na otwartym morzu.

Tokio. — Przyjmując delegatów związków pracy Italii i Rzeszy, minister spraw zagranicznych Japonii wyraził chęć zacieśnienia ich współpracy z pokrewnymi organizacjami tego kraju.

Warszawa. — Naprawę uszkodzonego gmachu Muzeum Narodowego przeprowadza zarząd miejski w Warszawie.

Dakar. — Podczas pobytu w Dakarze, gen. Weygand, Delegat Generalny Rządu Francuskiego, spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem miejscowej ludności.

Montreal. — Kanada zakazała wywozu łożu do Japonii.

Operacje wojenne

Naloty niemiecko-włoskie na Anglię Rozległa akcja R. A. F. w Rzeszy Posiłki brytyjskie dla Grecji

STRATY POWIETRZNE...

Londyn podaje: 28 samolotów niemieckich i 12 brytyjskich.

Berlin podaje: 47 samolotów brytyjskich i 17 niemieckich.

KOMUNIKATY GRECKIE...

W nocy odbywały się akcje lokalne wzdłuż pogranicza. W Epirze Włosi wprowadzili do akcji znaczne oddziały wojskowe z użyciem artylerii lekkiej i ciężkiej. Ruchy wojsk greckich odbywały się w myśl przewidzianego planu. W Macedonii zachodniej sytuacja bez zmian. Akcja powietrzna przeciwnika była bardzo słaba.

Nowy alarm zarządzone w Atenach na pół godziny, ale artyleria przeciwlotnicza nie była użyta.

KOMUNIKATY WŁOSKIE...

Rzym. — Wojska włoskie postępują nadal włąb terytorium greckiego, łamiąc opór tylnych straży nieprzyjaciela.

Przygotowania angielskie w Egipcie są prowadzone w szybkim tempie celem wysłania korpusu posiłkowego dla Grecji. Oddziały marynarzy, artylerii i dział przeciwlotniczych są już gotowe do odjazdu w okręgu Aleksandrii. Admirał Cunningham, naczelny dowódca floty brytyjskiej, zakończył już swe przygotowania.

Przewiduje się więc możliwość wyładowania wojsk brytyjskich w Grecji.

Radio włoskie twierdzi, że dowództwo lotnictwa włoskiego otrzymało zakaz bombardowania Aten.

Bombardowanie takie byłoby możliwym tylko tytułem represji za ew. bombardowanie Rzymu przez R.A.F.

GRECKA FLOTA HANDLOWA DO DYSPOZYCJI ANGLII

Berlin. — Poseł Grecji w Londynie otrzymał polecenie greckiego ministerstwa Handlu, aby powiadomić Wielką Brytanię, że grecka flota handlowa może być używana przez Anglię.

ŻYWA AKCJA DYPLMATYCZNA W MOSKWIE

Moskwa. — P. Wyszyński w wywie-komisarz Spraw Zagranicznych, przyjął posła greckiego w Moskwie i jednocześnie ambasadora Wielkiej Brytanii. Później p. Wyszyński przyjął p. Steinhardt, ambasadora Stanów Zjednoczonych.

Odbył on również rozmowy z ambasadorami Włoch i Rzeszy.

PORCJE ŻYWNOŚCIOWE NA LISTOPAD

Vichy. — Dziennik Urzędowy ustala w ten sposób porcje żywnościowe na listopad:

Kupon nr 2. — 500 gr. cukru dla każdej kategorii spożywców, z wyjątkiem kategorii E (dzieci), porcja której wynosi 750 gr.

Kupon nr 3. — 300 gramów mieszaniny mielonej lub nie, zawierającej 1/3 kawy palonej i 2/3 części namiatków.

Kupon nr 4. — 500 gramów makaronu lub mąki.

Kupon nr 5. — 100 gramów ryżu dla spożywców kategorii E (dzieci).

Kupon nr 9. — Późniejsze rozporządzenie ustali wysokość porcji mydła, przeznaczonego dla tego kuponu.

GROBOWY KAMIEŃ

...Czytalem kiedyś wielkie porównanie... Jak wystawiony na niebieskie rosy Pielgrzym, gdy ze snu głębokiego wstanie, Listek uwiedły, co mu spał na włosy Odruca z czoła... Tęskny ty skaliste Nakrycie grobu... odrzuć, Chryste!

Lecz kiedy przyjdzie zmartwychwstanie ludu, Kiedy się skończy sen pełen omamień, Jakiegoż trzeba będzie wtenczas trudu, Aby odważyć nasz grobowy kamień? Ów marmur, pełny naszych cierpień rylch, Na którym modlą się dzieci — zabitych.

JULJUSZ SŁOWACKI

DO Pp. CZYTELNIKÓW
Z powodu Wszystkich Świętych, następny numer naszego Pisma ukaze się z datą na niedzielę.

NIEZWYKLE ZAJMUJĄCA POWIEŚĆ
ZA PARE DNI ROZPOCZNIEMY Druk Powiesci ZNAJĘ PI-SARKI
MARI RODZIEWICZOWY.
POWIEŚĆ TA POD TYTUŁEM
„ONA”
JEST WSPANIAŁYM OBRAZEM CAŁKOWITEGO POSWIECENIA SIE BEZDOMNEJ SIEROTY, KTÓRA DLA DOBRA INNYCH, PORZUCA SWE SRODOWISKO I WSRÓD STRASZNYCH KOLEI LOSU, PROWADZI ŻYCIE MOŻOLNE, BEZNADEJNE, ALE NIEUSTĘPLIWIE, NICZEGO DLA SIEBIE NIE ZADA, WSZYSTKO OFIAROWUJE INNYM.
Niezwyczajna wzruszająca i porwująca opowieść zaciągawia Czytelnika, odkrywa przed nim niezbadane tajniki serca człowieka, a przedewszystkiem — pociąga przykładem bezgranicznej szlachetności serca.

TO i OWO JĘCY WOJENNI SPORT

Rok za rokiem przypominają Zaduszki znikomości ludzkiego istnienia. „Lecą liście z drzewa”. Do grobu kładzie się przyroda na naszych polskich łanach pokryje ją biały całun śniegu. Wchry i zawiewe głośnie zawodzić będą skargi nad życiem, które wstąpiło do ciemnej mogiły.

Jakże urosły liczba od roku te groby ludzkie, po których błąka się nasza myśl! I jakie dziwne groby! Nie tak, jak dawniej bywało. Miasta, miasteczka, wsie, wszystko to stało się cmentarzami. Nie wyniosło się trupów poza miasto. W parkach, ogrodach, na ulicach, pod gruzami kamienie miejskich i wiejskich chałup spoczęli ci, których zabijała bomba wrogo samolotu. Na si rodzice, bracia, siostry, dzieci, żony. Nasi krewni, przyjaciele. Pokryły ich rumowiska.

Gdzie spoczywają żołnierze, którym wojna krwawa wydarła żywot? Pienią się nad nimi balwany morskie i śpiewają im żałobne pieśni. Mogiły ich rozsiane są po ojczyznych zagonach i obcych krajach.

Do tych wszystkich grobów pielgrzymują nasze skargi i boleśny nasz żal. Dotąd płynię żałobny korowód naszych śpiewów zadusznych. Może liściowa jaka ręka położy tam wieńce i kwiaty.

Chciałoby się głośnym zawodzić płaczem, gdy podobne obrazy ciska się do umysłu. Ścisniecie bólem serce chciałoby głośnym skowycie żalem.

Nie było, nie było, Polsko, dobrze Tobie —

Wszystko się skończyło — a Twoi dzieci w grobie...

Spia wiecznym snem umarłych w sypialniach, na światową rozbudowanych skale. Spia przy kołysance naszego żalobnego różańca i naszych modlitewnych westchnień: Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie! Spia w kadzielnym podmurku naszych ofiar i naszej kłótni, i mszałnej ofiary samego Chrystusa.

Jak ziarna położone w orny czarnoziem, tak leżą oni na Bożej roli.

Na jednym z Campo Santo w Italii widziałem pociąg pomnik Chrystusa, noszący napis żaloby, odcinającej się wyraźnie od czarnego marmuru cokołu: „Resurrecturis”? „Tym, co w trumnie ciele noszą ciężkie zmartwychwstania.

Czy to nie wśród licznych pism św. Pawła wyczytałem te słowa: „Będziemy smucić się i płakać, ale nie jako ci, co nie mają nadziei”? Czy to nie ten sam Apostoł rzucił pod adresem Śmierci wyzywające pytania: „Gdzieś, Śmierci — pozostało zwycięstwo Twoje?”

I czyż wskrzeszona młodzieniec z Naim i obudzona do życia córeczka Jaira i Łazarz, co od czterech dni spoczywał w grobie, a wreszcie sam Chrystus zmartwychwstał — nie dawali śmiałości wzmianki o ręką argumentu?

Mrok i światło. Noc i dzień. Zima i wiosna. Śmierć i życie. Cmentarz i sad. Dziwne kontrasty przyrody. Cudowne przeciwieństwa: negacja i pozytywizm był. Wspaniała ewolucja dziejów jednostki i historii narodu. Człowieczy zapomnieli o tych zjawiskach? Trzeba umrzeć, aby żyć. W ziarnie, co w ziemi spoczywa, leży potencjalna siła życia. W popiele życia narodowego ta siła iskrzyła nowego bytu.

Dlatego w Dzień Zaduszny „Będziemy smucić się i płakać, ale nie jako ci, co nie mają nadziei”.

H. SIENKIEWICZ.

LATARNIK

Nr. 5.

NOWELA

(Ciąg dalszy)

Na wierzchu paczki były mar ki pocztowe Stanów Zjedn. i wyraźny adres „Skawinski Esq.”, wypisany na grubym żółtym papierze. Rozciekawiony starzec przeciął pismo i wziął książkę; wziął jedną do ręki, spojrzął i położył napowrót, przyciemnił ręce poczęły mu drżeć mocno. Przystąpił oczy, jakby im nie wierząc; zdawało mu się, że śni — książka — książka była polska.

Co to miało znaczyć? Kto mu mógł przysłać książkę? W pierwej chwili zapomnieli widzieć, iż jeszcze na początku swej latarnicznej kariery przeczytał pewnego razu w pożyczonym od konsula „Heraldzie” o zaręczaniu polskiego Towarzy-

Sarnowski Józef, strzelec. Sawicki, 1 komp. radio. Sawka Antoni, P. A. D. 1 DP. Seiften, żandarm. Siemieniuch, plut. Kw. Gl. Smialek Jan, strzelec. Smieszniak, 3 (5) pp. 3 komp. Sokolowski 1 komp. teleg. Soroko, 1 komp. pion. Stepiński Jan, strzelec. Suromiecki Zygmunt, strzelec. Szerba, 1 Baon Sap. Szved Benedykt, strzelec. Szykowski, strzelec. Tłuczek 1 pp. 8 komp. Tokarczyk Jan, 2 pp. 11 komp. Tomaszewski Jan, strzelec. Twers Józef, strzelec. Warny Teofil, strzelec. Werner Stanisław, por. 2 DP. Wiecek Bolesław, 2 pp. plut. dow. Wieniecki Bolesław, strzelec. Wittek, 2 pp. 9 komp. Włodarczyk Józef, kapral. Wójcik, 1 Baon Sap. Woliński K. Wołoszczuk Józef, st. sierż. 2 pp. Wołoszczuk Józef, adiutant. Wytko Krzysztof, 2 pp. 10 komp. Wysocki, 1 komp. sam. Zaliński Juliusz, 2 pp. 3 komp. Zaleski, 1 Baon Sap. Zasepa, 1 pae. Zirniewicz Franciszek, kapr. Zieliński Józef, 1 komp. radio. Zychniewicz, 2 pp. 11 komp.

LISTOPADOWE MODŁY

Jarzą się świecami, kościelne ołtarze
Lśniące śnieżną bielą; ozdobione w kwiaty...
Kolorami grzej, okienne witraże,
Błyszczą klejnotami kapłana ornaty —
Oczy w Zbawiciela na krzyżu upatrzone.
W proch się ściela serce... usta rozmodlone.

Podniesienie... Głucha zalega cmentarna.
Chłyst się kornie głowy... wzrok ku niebu wznosi.
Zdaje się, że siła międzyplanetarna
Ciągłe dusze wierzgają, przed tron Pana Świata.
Dawniej w takiej chwili, chyłono szlustry
Zdobne w białe orty... i graty fantazy!!!

Bo my dziś wygnani, po szerokim świecie,
Prosimy o łaskę „Króla nad Królami”
Brzemie dawnych grzechów, dusze nasze gnucie.
O Święta Panienko nie pogardź nami!
I choć ból jest w sercu i pobladła lica...
Rwie się z wszystkich piersi pieśń „Bogu rodzica”.

W. Bakalarski

Problem „Francji” widziany przez niemieckiego dziennikarza

Barlin. — P. Karl Megerle, redaktor dyplomatyczny „Boersen Zeitung” oświadcza, że Niemcy traktują poważnie i z zimną krwią problem „Francji”.

„Niemcy — pisze dziennikar — berliński, mają poczucie odpowiedzialności względem Europy. Na tym właśnie polega szansa Francji, a będą one zależne od niej samej.

Przebieg przyszłych wypadków nie zostanie zpieziony.

„Francja ma więc możliwości poprawienia swego położenia i przystąpienia do nowego porządku europejskiego, w którym może otrzymać należące jej się miejsce.

„Zauważono już pewne zmiany w stanowisku Francji. Spotkanie się p. Marszałka Pétain i p. Pierre Laval z Kanclerzem Hitlerem, świadczy, że Niemcy są gotowe nadać tym faktom pozytywną wartość, pod warunkiem, że konieczność i uzasadnienie radykalnych zmian zostaną dobrane zrozumiane przez całą Francję, a zwłaszcza przez tych, którzy dotąd nie orientują się w grze jaką Anglia prowadziła z Francją.

„Nie tylko bowiem nadużyła ona Francji, uważając ją za swój niemiecki kontynentalny i za przeciwnika walki, ale równocześnie prze-

KOLARSTWO W NICEI
Dzięki pięknej pogodzie, wielkie zawody kolarskie na trasie Nicea — Monaco — Nicea, ścigały znaczną ilość amatorów tego sportu.
Ostateczne wyniki wypadły w ten sposób:
1) Gianna, 2) Giacomini, 3) Frol, 4) Rossi, 5) Molinari i t. d.

ZAWODY KOLARSKIE W LOMBARDII
Mediolan. — Jedną z największych imprez we Włoszech, t. zw. „Wyścig okrężny Lombardii” — cieszyła się, mimo obecnych okoliczności znacznym powodzeniem.

Dzięki wytrzymałości i doskonałej formie, pierwsze miejsce zajął Gino Bartali, pokrywając 225 km. w 6 godzin 32 min. 57 s.

Po nim przybyli kolejno do mety: Bailo, Anelli, Leoni i inni.

PIEKARSKIE MISTRZOSTWA RODANU
Lyon. — W drugim dniu zawodów o Mistrzostwa Rodanu, wyniki były, jak następuje:
1) Lyon O. U. bije Demi-Lune 3:0.
2) C. O. St-Fons bije F. C. Villefranche 2:0.
3) S. O. Pont de Cheruy bije S. C. St Clair 1:0.

CO PISZE PRASA?

JAK POGODZIĆ INTERESY KRAJÓW EUROPEJSKICH?
„LE FIGARO” (p. L. Romier):

„Ogromne trudności uzgodnienia interesów poszczególnych krajów europejskich polega na tym, że należy odrozdzić i ożywić zdolności twórcze każdego narodu, zachować tradycje i formy państwa, a równocześnie zorganizować Europę pod względem materialnym w ten sposób, by wszelkie odrębności i opozycje nie spowodowały tego kontynentu do stanu chronicznego bezrobocia i głodu na skutek rozwoju noworobudowanych przemysłów w innych częściach świata, które są lepiej wyposażone w bogactwa naturalne i wolne miejsca dla swych mieszkańców. Dziś trzeba dobrać wielkiego wysiłku, by uratować Europę”.

PIERWSZA WOJNA POWSZECHNA...
„LE JOURNAL”:

„Wojna poprzednia była w skutku konfliktem europejskim. Dziś natomiast niema kraju na świecie, któryby nie odczuwał wstrząsów i nie cierpiał. Europa znajduje się w stanie blokady, ale nawet Ameryka nie może prowadzić handlu z Azją i Afryką, a komunikacje z Australią są pod znakiem zapytania. Jesteśmy więc świadkami pierwszej prawdziwej wojny powszechnej w historii ludzkości. W grę wchodzi nie tylko już reorganizacja i równowaga Europy, co całego świata, tak, że 2 i pół miliarda mieszkańców ziemi zdaje sobie sprawę, że najbliższe miesiące zdecydują o ich losie”.

PORCJE MIĘSA SĄ JEDNAK ZNACZNE...
„LE NOUVEAU JOURNAL”:

„Przed 120 laty w całej Francji spożywano rocznie około 503.500 ton mięsa. Ponieważ w tym czasie ludność kraju liczyła 29.327.388 osób, na każdą z nich wypadło po 17 kg. 100 gr. mięsa rocznie. Obecnie natomiast ilość mięsa wynosi przeciętnie po 18 kg. 700 gr. rocznie, czyli o przeszło pół kg. więcej. Jak z tych obliczeń wynika, dziś średnie porcje mięsa są jednak wyższe od przeciętnej konsumpcji tego artykułu... w czasach normalnych i bez żadnych ograniczeń. Jest to więc objaw pocieszający”.

NABOŻENSTWO Y PALAIS DE LA FOIRE

Lyon. — We Wszystkich Św. i w niedzielę, 3 b. m. odbędzie się nabożeństwo polskie o g. 9 rano.

TABELA ZAPOMÓG DLA BEZROBOTNYCH

Vichy. — „Dziennik Urzędowy” podaje nową tabelę dla bezrobotnych, a mianowicie:

1) Paryż i gminy okoliczne z Seine i Seine-et-Oise — po 12 fr. dla głowy rodziny, a po 6 fr. dla innych członków.

2) Gminy, liczące ponad 15.000 mieszkańców — po 10 fr. dla głowy rodziny, a po 5 fr. dla innych członków.

3) Gminy, liczące 5.000 mieszkańców — po 8 fr. dla głowy rodziny, a po 4 fr. dla innych członków.

4) Inne gminy — po 7 fr. dla głowy rodziny, a po 3 fr. 50 dla innych członków.

Nadesłane artykuły lub ilustracje do druku, nie będą zwracane.

NADESLANE.

Pomoc w ciężkiej potrzebie

Pod opiekunice ramiona Polskiego Czerwonego Krzyża garnią się codziennie nowe rzesze szukających pomocy; codziennie licniejsze są prośby o bezpłatne obiady i wieczery; tysiące ludzi nie mających własnych domów proszą o miejsce pod dachem schroniska; rośnie ilość nowych schronisk, rośnie ilość mieszkańców w przepelnionych schroniskach. Szukanie pomocy w opiece społecznej nabiera cech ruchu masowego, a w tłumie wyciągających ręce z prośbą o wsparcie kryją się niedźmi, żerujący na nieszczęściu ludzkim i dobroczynności, wyszukawcze, którzy nie zasługują na żadne względy.

Ciężki obowiązek sprawiedliwego rozdziału zapomóg oraz ochrony funduszów opieki, — względnie dobroczynności — społecznej przed nadużyciami, spoczywa na barkach tych, którzy zarządzają tymi funduszami. Kilka uwag nasuwających się na skutek obserwacji osób, które zgłaszają się z prośbą o pomoc, lub już z pomocy korzystają, może ułatwić przyjrzenie się do wyzyskiwania wyszukawczych z pośród ludzi, znajdujących się w rzeczywistości, ciężkiej potrzebie.

Pierwszeństwo przed wszystkimi innymi w korzystaniu z pomocy Czerwonego Krzyża mają ranni żołnierze i inwalidzi wojenni, bo dla nich został założony Czerwony Krzyż.

Wielka siła żywotna tej instytucji umożliwia prócz tego niesienie pomocy tysiącom osób, które wskutek wojny znalazły się w bardzo nierzadko opłakanych warunkach.

Często słyszy się, że Czerwony Krzyż powinien rozłożyć opiekę nad zdemobilizowanym żołnierzem, oddając mu pierwszeństwo przed tymi, którzy w wojnie nie brali czynnego udziału. Pogląd ten w naszych obecnych warunkach jest fałszywy: żołnierze zdemobilizowani mają zapewnione utrzymanie, wyżywienie, mieszkanie i odzież, a nawet czasami możność drobnego zarobku w kadrach drużyn pracy, zwanych — „Groupements des travailleurs”, z tego to powodu wszyscy zdemobilizowani, bez względu na stopień szeregowej, podlegają czy oświadczeniu, (o ile nie stracił fizycznych zdolności do pracy) nie mają jakichkolwiek praw do pomocy Czerwonego Krzyża, ponieważ nimi zaopiekowały się państwowe władze francuskie.

Prócz tego wiadomo, że oficerowie zawodowi i rezerwiści, oraz podoficerowie zawodowi pobierali przez wiele miesięcy ostatnich, pełne uposażenia wojskowe. Gaże te pozwalały na odłożenie oszczędności, które powinny starczyć jeszcze na długie miesiące, a jeżeli się one wyczerpały, to miejsce dla tych ludzi nie jest w schronisku — między starcami, dziećmi i kobietami — ale przy żołnierzu, jeżeli nie gdzie indziej, to w drużynach pracy.

Ciężkie zadanie sprawiedliwej oceny pomocy zostałoby ułatwione przez zorganizowanie sieci poważnych i bezinteresownych mężów zaufania. Osoby, które podjęłyby się tej niewdzięcznej, a tak potrzebnej pracy, opłacałoby przedstawione prośby o wsparcie, porównując życiorys i oświadczenie o bieżącym stanie zasobów z jednej strony, ze sposobem życia ubiegającego się o pomoc — z drugiej strony.

W ten sposób uniknie się gorszących obrazków i scen.

Nie będą wtenczas korzystać z bezpłatnych posiłków ani pijący awanturnicy, ani nawet ci, którzy nie potrafili zżęć bezpłatnego obiadu bez napicia się alkoholem.

W ten sposób uniknie się gorszących obrazków i scen.

Nie będą wtenczas korzystać z bezpłatnych posiłków ani pijący awanturnicy, ani nawet ci, którzy nie potrafili zżęć bezpłatnego obiadu bez napicia się alkoholem.

W ten sposób uniknie się gorszących obrazków i scen.

W ten sposób uniknie się gorszących obrazków i scen.

Nie otrzymają obiadu darmo ci, którzy resztkę swego apetytu po obiedzie, w dobroczynnej stołówce, zaspakajają ciastkami, zajądanymi przy czarnej kawie w elegancji cukierki.

Nie odważą się wyciągać rękę po zasiłki także nocy bywalcy i goście luksusowych kawiarni. Zabraknie chętności, żeby jutro prosić o miejsce w schronisku, gdy jeszcze ma się dość zasobów na to, żeby mieszkać w komfortowym hotelu.

Nie poprosi o wsparcie ten, kto jeszcze przed kilkoma dniami rozporządzał większą ilością pieniędzy.

Nie będzie mieszkał zadarmo w schronisku nikt z tych, którzy byli w tym szczęśliwym położeniu, że jeszcze w bieżącym roku zarobili po kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy franków.

Nie będzie korzystał z opieki społecznej ten, kto jest w tym szczęśliwym położeniu, że ma pracę zarobkową.

Doświadczone, poważne oczymów zaufania odróżnia łatwo ludzi będących w rzeczywistości ciężkiej potrzebie od wyszukawczych. Dobrze założona sieć mężów zaufania będzie jednym z najskuteczniejszych środków powstrzymujących tych wszystkich, których chęć, a jeszcze częściej — żarliwość działający przykład, wciągający do kolejni prosiących o pomoc.

Fundusze społeczne muszą być broniące wieloma środkami przed chęcią ludzką; dobroczynna akcja opiekuńcza powinna być pozbawiona wszelkich cech pociągających. O tej zasadzie należy pamiętać przy zakładaniu schronisk, w których mieszkańcy będą korzystać z pełnego utrzymania na koszt opieki społecznej. Ilość kandydatów na mieszkanie w schronisku zmniejszy się odrazu do połowy, albo i jeszcze bardziej, gdy schronisko nie będzie podobne do komfortowego hotelu turystycznego, a raczej swoja surowością wyglądu i trybu życia — skłoni do powagi i skromności.

Gdy tak będą wyglądały schroniska P. C. K., wtedy żołnierze zdemobilizowani i grupowani obecnie w drużynach pracy, nie będą mieli słusznego narazie podstaw do wytykania, że oni są zmuszeni mieszkać we wspólnych barakach, gdy ich koleżdy przebywają w pięknych hotelach — schroniskach.

Z tych samych względów nie należy wypłacać mieszkańcom schronisk żadnych stałych zapomóg pieniężnych, natomiast należałoby wprowadzić zasadę obowiązkowej, choćby dorywczej pracy wzamian za otrzymywane świadczenia. Utrzymanie porządku w schroniskach, ogniskach, świetlicach, stołówkach i innych budynkach, będących pod zarządem P. C. K., pracą w kuchniach, szwalniach i pralniach, oto w kilku słowach zakres prac, które powinny być wykonywane obowiązkowo i bez żadnego wynagrodzenia, przez osoby korzystające z pomocy czerwono krzyżskiej.

Istnieje przysłowie łacińskie, które mówi, że kto zarząda daje to jakby dwa razy dał; należy o tym pamiętać przy udzielaniu pomocy we wszystkich wypadkach wyraźnie rzucającego się w oczy nieszczęścia lub nędzy. We wszystkich innych wypadkach należy raczej zachować pewną wstrzemięźliwość, a byłoby bardzo korzystnym, gdyby wprowadzono też obowiązkowo pewien niezbyt długi, kilkudniowy okres wyzyskiwania między dniami zgłoszenia się z dniem otrzymania pierwszej zapomogi. Taki

W ten sposób uniknie się gorszących obrazków i scen.

W ten sposób uniknie się gorszących obrazków i scen.

W ten sposób uniknie się gorszących obrazków i scen.

ZŁOTE MYŚLI

CZŁOWIEK SAMOTNY,
WIEJONY MYŚLI, MOŻE
BUDOWAĆ I OBALAC
TRONY!

A. Mickiewicz.

Kacik dla gosposi

MYCIE WŁOSÓW

Obecnie trudno nawet o szampon (shampooing) do mycia włosów. Dlatego podajemy poniżej przepis, który pozwoli nam przyrządzić potrzebny nam szampon.

W mieszkaniu należy rozbić dwa żółtka, dolewając powoli pół litra letniej wody (w zbyt gorącej wodzie — jajka się zagotują), dobrze wymieszać i w roztworze tym myć włosy, wcierając starannie w skórę głowy. Później należy włosy kilkakrotnie starannie spłukać w ciepłej wodzie. Włosy będą czyste i lśniące jak jedwab.

NOWE PRZEMÓWIENIE P. ROOSEVELTA

Nowy Jork. — Ostatnia mowa Prezydenta Roosevelta dotyczyła przede wszystkim obrony narodowej.

„Marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych, powiedział Prezydent Roosevelt, nie była nigdy jeszcze tak silna jak obecnie. Jest ona gotowa przeciwstawić się wszelkiej groźbie”.

Prezydent raz jeszcze omawiał sprawę pomocy Anglii.

„Jestem zadowolony, że moi przeciwnicy republikanie są zupełnie zgodni ze mną w tej sprawie”.

KINA W LYONIE

CINEJOURNAL. — Przegląd ostatnich aktualności. — Birmania. — Piosenki humorystyczne. — Film rysunkowy.

PATHE-PALACE. — Orzech kokosowy. (z Raimu i M. Simon). — Mers-el-Kebir.

ROYAL. — Kaprys jednej nocy z Kay Francis.

OGŁOSZENIA

Należność za ogłoszenie należy przelać równocześnie z jego tekstem.

Jeden wiersz ogłoszeniowy kosztuje 1 fr. 50 c. — Ogłoszenie 10 wierszowe, to znaczy najmniejsze, wynosi 15 fr.

Podkreślamy, iż tekst każdego ogłoszenia winien nosić wizerunek Komisarzatu Policji lub Merostwa, jak tego wymagają obowiązujące przepisy prasowe.

POSZUKIWANIA

RYCHLEWSKI Kazimierz, zamieszkały: Vichy, Hôtel Beau Site, poszukuje brata Stanisława, konduktora P. K. P. z Kolomyi, ostatnio przebywającego w Coetquidan w łączności. (151).

okres ułatwiłby bardzo znacznie pracę mężom zaufania, dając im potrzebny czas na rozważanie osobistej znajomości z petentem oraz na obserwację jego trybu życia w warunkach, w których on nie korzysta jeszcze z pomocy opieki społecznej.

Możliwość otrzymania natychmiastowej zapomogi jest wielką pokusą; konieczność czekania nawet na pierwsze grosze niejednemu zniechęci.

Może tych kilka uwag i spostrzeżeń skłoni niejednego do cofnięcia już wyciągniętej ręki, a tym, których zadaniem jest niesienie pomocy w ciężkiej potrzebie, ułatwi sprawiedliwy rozdział zapomóg oraz ochronę mienia społecznego, powierzonego ich pieczy.

J. R.

i staczało się zwolna za miedzi morze, ku drugiemu oceanowi, ale i Atlantyk był jeszcze pełen blasku; w powietrzu widno zupełnie, więc czytał dalej: „Tymczasem przeniosę duszę moją ułasknioną Do mych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych...”

Zmierzchn dopiero zalarł Hery na białej karcie; zmierzchn krótki, jak mgienie oka. Starzec oparł głowę o skałę i przykniął oczy. A wówczas „Ja, co jasnej broni Człotchowy” zabrała jego duszę i przeniosła „do tych pól, malowanych zbóżem rozmaitem”.

Na niebie paliły się jeszcze długie szlaki czerwone i złote, a on, w tych świętościach leciał ku stronom kochanym. Za szumiały mu w uszach lasy so snowe, zabelkotwały rzeki rodzinne. Widzi wszystko, jak było. Wszystko go pyta: „Pamiętasz?”

(Ciąg dalszy nastąpi)

Imprimerie de la PRESSE LYONNAISE 46, rue de la Charité, LYON (Rhône).
Le Gérant: L. GUILLER.